

Lucyna PATYJEWICZ

Liublino medicinos universitetas

Danielius SERAPINAS

Mykolo Romerio universitetas

Lietuvos sveikatos mokslų universitetas

Wojna jako manipulacja życiem ludzi

Straipsnyje analizuojamos karo kilimo priežastys ir žmonių tarpusavio santykių ypatumai, lemiantys karinius konfliktus. Nagrinėjamos asmeninės valstybės vadovų savybės, turinčios įtakos karinių konfliktų atsiradimui. Apibendrinant galima teigti, kad saugant taiką labai svarbus aukštas visuomenės dvasingumo lygis ir teigiamos asmeninės valstybės vadovų savybės.

The authors of the article discuss the issue of the development of war and relationships among people that lead to war. Events of many wars have been analyzed and interpreted in historical books and due to that fact closer examination of the spiritual reasons of their expression becomes possible. The article is mainly based on documented transmissions. Primary prevention of war is the high level of spirituality of community and government.

Wprowadzenie

Największym złem w dziejach ludzkości jest niewątpliwie wojna. Pojawia się ona cyklicznie, wręcz łańcuchowo, angażując duchowo, psychicznie i fizycznie wszystkie strony uczestniczące w tym, zwykle zbrojnym, konflikcie. Sfera moralna nie jest bynajmniej wyłączona. Wręcz odwrotnie: to ona inicjuje konflikt, podsyca go, zaraża nim innych, rozprzestrzenia, przynosząc śmierć lub cierpienia i kalectwo w najlepszym przypadku.

Celem niniejszej pracy, z zakresy filozofii medycyny, jest odpowiedź na pytania: czy wojna jest epidemią zła? Jakie argumenty przemawiają za takim ujęciem wojny? W odpowiedzi na te pytania, postawione w wyniku przyjęcia perspektywy etycznej w rozpatrywaniu zjawiska wojny, korzystam m. In. Z wypowiedzi uczestników wojny, historyków, psychologów, jak z własnej refleksji. Analizuje także i oceniam te aspekty wojny, które aktywizują, nasilają się i rozpowszechniają proces zła, jego stawanie się, podmiotową genezę i subiektywny odbiór. Akcentuje również wielopoziomowość ludzkiej tragedii, które wieńczą demoniczne jego „dzieło”.

Obrona m e t o d a pracy jest metodą analityczną, polegającą na analizie i interpretacji zachowanych źródeł, celem poznania i oceny ludzkich stosunków w kontekście wojny. Ostateczne wnioski z przeprowadzonej analizy źródeł zostaną jako rekomendacji zapobieganiu wojnom.

1. Pojęcie wojny

Wojna towarzyszy człowiekowi od początków jego cywilizacji. Z perspektywy etycznej, wojna jest zainicjowana konfliktem zbrojnym jako nieetycznym środkiem do określonego (czasem etycznie podniosłego) celu ekspansja zła, którego wynikiem jest człowiek wyposażony w środki niszczenia, obezwładniania i manipulacji psychologicznej. Takie rozumienie wojny akcentuje zarazem jej podmiotowe uwarunkowania, bowiem nie ma wojny bez inicjującej ją i prowadzącej osoby (przywódcy) lub grupy osób, które mają wole walki.

Wojna bywa definiowana jako „zjawisko społeczne, którego dominującą cechą jest walka zbrojna między państwami, klasami lub grupami społecznymi; prawo międzynarodowe zajmuje się przede wszystkim wojną między państwami; ze względu na cele polityczne rozróżnia się wojny sprawiedliwe (wojny w obronie przed napaścią, wojny o wyzwolenie społeczne i narodowe) i wojny niesprawiedliwe (agresywne, zaborcze); ze względu na zasięg terytorialny wojny mogą być lokalne i światowe (obejmujące więcej niż jeden kontynent). Zagadnieniami wojny w prawie międzynarodowym zajmuje się prawo przeciw wojenne (zakaz wojen) i prawo wojenne (wojenne prawa i zwyczaje)”¹. Istnieją również inne podziały wojen, stosujące różne kryteria, zwłaszcza wojскове, np. podziały według broni używanej w wojnie, miejsca, gdzie się rozgrywają itp. Słownikowe i encyklopedyczne definicje „wojny” zwykle ujmują jej najogólniejsze charakterystyki, przedmiotowe i zewnętrzne w stosunku do uczestniczących w niej podmiotów (osób). Definicje te ukazują, czym jest wojna w porównaniu do pokoju, jakie są jej rodzaje przejawy oraz jakie zjawiska jej towarzyszą. Co istotne, ogólne definicje „wojny” pozbawione są ocen etycznych, chociaż powszechnie wiadomo, że najbardziej istotnym składnikiem każdej wojny jest masowe niszczenie czegoś lub kogoś (przedmiotów lub ludzi). Wskazuje na częstość wojen w dziejach cywilizacji i narodów, sugerują one ich naturalność i konieczność, odwołując się niekiedy do negatywnych (i jakoby wrodzonych) negatywnych cech moralnych człowieka, takich jak: „agresywność”, „wola walki”, „egoizm”, „dążenie do dominacji”. Słowem, geneza wojen tkwi we wrodzonej, złej naturze człowieka (*Homo domini lupus* – T. Hobbes’a), wrogiej wobec innych przedstawicieli swego gatunku. Zapomina się przy tym, że w naturze każdego człowieka jest miejsce na rozwój i postęp moralny, gdyż jest on bytem transcendentnym, stale w drodze do przekraczania siebie samego pod względem duchowym (w tym moralnym), jak religijnym. Wojna jest natomiast czynnikiem nie tylko zabójczym, ale także hamującym i patologizującym proces stawania się lepszym człowiekiem. Zamiast postępu moralnego, wprowadza do życia ludzkiego rozpad i regres, utrwalając – skutkami, jakie wywołuje w jego świecie wewnętrznym – wizerunek człowieka – wilka, dla którego wojna jest stanem naturalnym, a stały pokój – utopią lub hasłem maskującym rzeczywiste zamiary. Wojna, to „zorganizowany konflikt zbrojny między państwami, narodami lub grupami etnicznymi. Wojna jest zjawiskiem społeczno-politycznym i jako takie jest obecna w historii człowieka od początków jego społecznej organizacji. Zasięg wojny jest zależny od stopnia rozwoju technologicznego”².

Takie rozumienie wojny nie precyzuje, od czego, ani – co ważniejsze, – od kogo zależy sam wybuch wojny i rodzaj użytej w niej broni masowego rażenia. Stwierdzając, że „wojna jest jedynie kontynuacją polityki innymi środkami”³, Carl van Clausewitz (teoretyk wojny) słusznie obarcza odpowiedzialnością za wojnę tylko polityków. Według terminologii prawnej, wojną jest „zerwanie stosunków pokojowych (w tym także dyplomatycznych) pomiędzy, co najmniej dwoma państwami i przejście do stosunków wojennych. W zdecydowanej większości przypadków wojna rozpoczyna się oficjalnym jej wypowiedzeniem przez jedno z państw. Wojna charakteryzuje się wystąpieniami zbrojnymi oraz wszelkimi innymi wrogimi atakami jednego państwa w stosunku do drugiego. <...>. Pojęcie konfliktu zbrojnego jest szersze od pojęcia wojny. Obejmuje ono wszelkiego rodzaju walkę zbrojną pomiędzy państwami – nawet wówczas, kiedy wojna nie zostanie wypowiedziana w sposób oficjalny, jak również różnego rodzaju specyficznie konflikty zbrojne, tzn. takie, w których uczestniczą strony nieuznane za podmioty prawa międzynarodowego. <...>. Każdy konflikt zbrojny może potencjalnie przekształcić się w wojnę”⁴.

Pragnienie wywołania wojny, zwykle dla siebie wiadomych celów, nakazuje dyktatorom zachowywać się obłudnie, okłamywać swój naród, jak sąsiedzkie, a zwłaszcza te, które zostały przeznaczone jako cel ataku⁵.

„Niezależnie od rodzaju zawsze i wszędzie wojny stanowią najbardziej niszczycielskie dla ludzkości i świata zło.”⁶ „Forma i treść ideologii państwowej funkcjonuje na zasadzie wiary. To powstanie klasy robotniczej przeciwko wyzyskiwaczom.”⁷ „Každy sprzeciw to bunt. <...>. Ochotnik nie jest oczywiście niewolnikiem wojskowym.”⁸

Geneza zła wojny, jak każdego innego jest wewnętrzna, bo zło konkretnego człowieka tkwi w jego nieświadomości bycia elementem (!) ludzkości, a nawet szerzej, elementem bytu i to, bynajmniej, nie najważniejszym. Zło tkwiące w świecie wewnętrznym osoby dyktatora, polega na samo-absolutyzacji (postawieniu siebie na poziomie Boskim) i stałym dowartościowaniu poprzez władzę nad innymi osobami oraz – co najważniejsze – narodami! Dyktator stawia swoją wolę ponad wszelkie istniejące ograniczenia: religijne, etyczne, polityczne i inne. Sądzi, że jest ponad wszystkimi: ponad konwencjami międzynarodowymi umowami, normami i wartościami uniwersalnymi. Nie przebiera w środkach, gdy demonstruje swoją władzę i realizuje plany militarnej ekspansji w celu zawładnięcia światem. Nie zawsze musi utożsamiać się z głoszoną przez siebie ideologią. Bywa, że ideologię traktuje jak każdą inną broń, która pozwala mu utrzymać i powiększać władzę. Sprawdzianem użyteczności ideologii jest dla niego zdolność w utrwalaniu i intensyfikowaniu własnej władzy. Określona, przyjęta przez niego ideologia jest skutecznym środkiem manipulacji innymi osobami, jeśli narzuci się ją jako prawdziwą i godną wiary (np. poprzez jej „unaukowienie”, czyli połączenie z korespondującą z nią teorią naukową i wybranym systemem filozoficznym). Gdy ideologia zostanie zanegowana przez rzeczywistość, czyli wyczerpuje swoje możliwości, wówczas dyktator także pada jej ofiarą. Najbardziej okrutne w swoich skutkach ideologie (jak nazizm, komunizm i faszyzm), służąc dyktatorom, ich bezpośrednim współpracownikom i zwolennikom, prowadzą do nienawiści, rewolucji i wojen, słowem do ekspansji zła we wszystkich,

najgorszych jego przejawach. Za dyktatora, jego ekipę rządzącą i ich ideologię muszą walczyć, cierpieć i umierać ludzie (nie tylko żołnierze, ale także cywile) postawieni po przeciwnych stronach linii frontu.

2. Przygotowanie do wojny

Przygotowanie do wojny państwa prowadzącego politykę militarną na rzecz planowanej agresji często obejmuje cały okres pokoju lub ostatnie jego lata. Czas trwania owych przygotowań jest bardzo różny i obejmuje szereg powiązanych ze sobą elementów, poczynając od wykreowania przywódcy lub wzmocnienia jego autorytetu, ukazania wroga rzeczywistego lub fikcyjnego (zewnętrznego jak wewnętrznego) z perspektywy interesów państwa, które dąży do wojny (faktycznie są to interesy jego władz najwyższych. Poza tym, takie państwo dąży do uzyskania przyzwolenia swego narodu drogą różnych manipulacji i działań, eliminacji opozycji, przedstawienia całej gospodarki na „tory wojenne”, modyfikacje programów nauczania w szkołach i uczelniach, a kończąc na szeroko rozumianym czynniku militarnym (armii, jej wyposażeniu, przygotowaniu bojowym i strukturach pomocniczych, jakim jest obrona cywilna. W ramach przygotowań do wojny zwiększane jest uzbrojenie o możliwie największej sile niszczenia życia i sprzętu bojowego. Dla Adolfa Hitlera okres przygotowawczy do wojny trwał od roku 1933 do 1938. W tym czasie z Kanclerza ewoluował do pozycji przywódcy (wodza). Każda wojna ma głównego przywódcę, najlepiej wielką charyzmą i poczuciem misji w opinii narodu otumanionego jego górnolotnymi mowami i działaniem wyrażającym jego wole. To on, zdobywszy władzę skupia przy sobie podobne mu osoby, powołuje sztab generalski, obsadza główne stanowiska w armii „swoimi” ludźmi, tj. takimi, do których ma największe zaufanie, a którzy będą mu wierni. Wierność i zaufanie swoje – zwykle, pozytywne w kontekście wprężone do służby thonatosu tracą znaczenie. Państwo. Które przygotowuje swój naród do wojny usiłuje doprowadzić do zmiany w obrębie jego świadomości moralnej. Wyraża się to próbami zatarcia ostrej granicy między dobrem a złem, jak poszerzaniem w obrębie powszechnie aprobowanej hierarchii wartości (np. wartości religijne zostają zepchnięte do roli użytecznego środka do celu, jakim jest zwycięstwo, a norma „nie zabijaj” ulega dużemu zwężeniu, dopuszczając przez to zabijanie (nie tylko wroga) na wyraźny rozkaz przywódcy, który staje się w tym momencie panem życia i śmierci. Poza tym, następuje relatywizacja wartości, np. życie ludzkie przestaje być traktowane jako jednakowa wartość podstawowa wszystkich osób, niezależnie od różnic narodowościowych, ideologicznych, religijnych, społecznych i innych. Nawet życie własnych żołnierzy, jak ludności cywilnej bywa okazywane jako względne, podporządkowane interesom ponadjednostkowym. Śmierć „na polu chwały” jest w pewnych okolicznościach interpretowana jako konieczna ofiara złożona dla dobra ojczyzny, mimo że jest złem dla umierających. Władze państwa zaczynającego wojnę, usiłują również doprowadzić, do patologizacji indywidualnego sumienia, aby zablokować jego wrażliwość na krzywdę drugiej osoby. Zamiast tego, odwrotnie, narzuca się żołnierzom własnej armii bezlitosne, brutalne niszczenie, tzw. Sił osobowych i celów militarnych, np. czołgów wroga wraz z uwięzionymi w nich

żołnierzami, umierającymi w przerażeniu przez spalenie w płomieniach. Patologizacji ulegają również dotychczasowe wyobrażenia o sprawnościach moralnych, czyli tzw. cnotach. Manipulacja takimi wyobrażeniami polega na wykazywaniu wyższości cnót „twardych” nad „miękkimi”, np. odmowa strzelania do wroga motywowana miłosierdziem lub miłością bliźniego zakończyłaby się wyrokiem śmierci miłującego orzeczoną przez sąd polowy lub natychmiastowym uśmierceniem przez oficera politycznego, pod zarzutem nie wykonania rozkazu. Łatwiej u żołnierza własnej armii tolerować największe wady, aniżeli miękkie cnoty. Żołnierz, bowiem ma wykonywać nawet najbardziej nieetyczne rozkazy, biorąc – po husserlowski – w nawias całą swoją indywidualną moralność, nie zastanawiając się nad tym, czy są one etycznie pozytywne, czy nie są takie. Cnotą żołnierza jest bezwzględnie (!) posłuszeństwo dowódcy, dokładność wykonywaniu zadań (np. strzelanie prosto w serce lub głowę wroga), odwaga, by nie wycofać się z walki w chwili paniki wywołanej lękiem przed własną śmiercią, wierność ojczyźnie nawet wtedy, gdy występuje ona w roli agresora itp. Takie przygotowanie moralne „jest w istocie szkołą” dla przyszłych zabójców, którym ma patronować nieetyczna zasada „cel uświęca środki”. Takie nakazane przez prawo przygotowanie do wojny jest, praktycznie rzecz biorąc, celowym i planowanym „praniem mózgu”, czyli wprowadzaniem patologii moralnej do sfery świata wewnętrznego osoby. Przepisy prawne i wojskowe oferują najwyższe kary dla osób, które nie chcą poddać się procesowi, który odpowiada za powstanie choroby moralnej – patologizacji wszystkich elementów ludzkiej moralności.

3. Obozowy koszmar wojny

Każda wojna przynosi nowe odmiany zła, ich upowszechnienie i stosowanie w coraz szerszym zakresie. Nie chodzi tu tylko o nowe środki masowego rażenia czy inne aspekty typowo militarne, ale także o nowe, dopracowane organizacyjnie formy zniewolenia i terroru oraz eksterminacji różnych grup społecznych i narodowościowych. Przykładem takiej nowości w II wojnie światowej były obozy koncentracyjne i obozy zagłady, tworzone przez hitlerowskie Niemcy i ich sojuszników (Włochy, Japonię, Hiszpanię i inne państwa). Więźniowie tych obozów doświadczali nie mniejszych koszmarów wojny, niż żołnierze walczący na frontach prowadzonych walk. Jak stwierdza polski lekarz psychiatra (wcześniej więzień hiszpańskiego obozu koncentracyjnego Mirandzie de Ebro) w swoich refleksjach oświęcimskich, okrucieństwo ostatniej wojny światowej, jakie wystąpiło w niespotykanej wcześniej formie i skali ma swoją genezę w decyzjach państw totalitarnych. Słusznie zauważa, że wobec ogromu zła, wszelkie inne aspekty, włącznie z estetycznymi, schodzą na dalszy plan. W rozmyślaniach dotyczących wojny Kępiński nawiązuje do słów słynnego psychiatry Zygmunta Freuda. „Na początku pierwszej wojny światowej Z. Freud w pięknych, choć smutnych rozważaniach o wojnie i śmierci zwraca uwagę na dziwny monopol państwa, które karząc surowo indywidualną zbrodnię zabójstwa, aprobując ją i nagradzając, gdy dokonywana jest masowo i w imieniu tegoż państwa. Freud jednak nie oparł się sugestii rzekomego cesarza wojny. <...>. Polega na tym, że dopiero w zbliżeniu ze śmiercią życie nabiera pełnej intensywności. <...>. Bezsprzecznie w psychologicznych

motywach wojny jej romantyczny aspekt nie jest bez znaczenia. W niej może realizować się heroiczna proporcja człowieka, a życie w ustawicznym ocieraniu się o śmierć nabiera swoistego smaku. Technicyzacja zabijania ludzi, która w ostatniej wojnie osiągnęła swój szczytowy efekt w postaci obozów zagłady i bomby atomowej, огоłociła wojnę z jej psychologicznej atrakcyjności. Więźniem obozów koncentracyjnych wojna ukazała się w najohydniejszej chyba postaci i jeśli w obozie marzyli o lepszym jutrze, to na pewno było to jutro bez wojen. <...>. Obozy koncentracyjne wykazały, czym staje się idea doprowadzona do absurdu. W nich słowo „likwidować” nabrało pełnego znaczenia. Dla więźnia władza na pewno nie pochodziła od boga, lecz raczej od diabła. W swej wizji przyszłości, która może utrzymywał go przy życiu, widział on świat lepszy, bez okrucieństwa władzy. <...>. Obozy koncentracyjne ukazały proporcje zła, do jakich człowiek jest zdolny w patologicznym systemie władzy, a jednocześnie dobra, gdy temu systemowi, potrafi on swoje człowieczeństwo przeciwstawić. <...>. Może bezmiar cierpienia, jaki zgotował milionom ludzi obłądny system władzy hitlerowskiej, nie będzie dla rozwoju ludzkości stracony.”⁹ Antoni Kępiński wierzy w moralny postęp ludzkości. Sądzi, że obozy koncentracyjne i zagłady wraz z ich „wynalazkami” w postaci oznaczenia więźniów numerkami dla odebrania im podmiotowości i masowym uśmiercaniem za pomocą trucia gazem, staną się przestrogą dla przyszłych pokoleń. Czy jednak tak będzie? Jakie warunki muszą być spełnione, aby śmiercionośne pomysły na eksterminacje nie zostały powtórzone i nie stały się pierwszymi ogniwami tzw. Etycznej równi pochyłej dla psychopatów, którzy mogą objąć władze, a – jak można mniemać – nie cofną się dobrowolnie przed użyciem „starych” rozwiązań, jeśli będą one skuteczne dla osiągnięcia ich celów politycznych. W czasie wojen zwykle jednostki ludzkie najczęściej traktowane SA przez władze państw biorących w nich udział, anonimowo, z zaten nieosobowo. Pozwala to dowolnie nimi manipulować w każdej sytuacji. A. Kępiński przypomina, że podstawą stosunków międzyludzkich jest osobowe odnoszenie się do drugiego człowieka, a „naruszenie tej, zdawałyby się, banalnej zasady prowadzi do kataklizmów rodzaju masowych zbrodni ostatniej wojny”¹⁰. Myśle, że anonimowego traktowania różnych kategorii osób (nie tylko więźniów obozach, ale także ludności cywilnej poza obozem, jak – co bardziej oczywiste – żołnierzy) przyczynia się także system dowodzenia. Jego istotą jest manipulacja ludźmi za pomocą rozkazów pochodzących od hierarchicznie podporządkowanych sobie dowódców. Nawet najwięksi zbrodniarze czują się w swoim sumieniu usprawiedliwieni, gdy zbrodni dokonali na rozkaz.

„Oburzamy się, – pisze Kępiński –, że wszyscy prawie bez wyjątku zbrodniarze wojenni w procesie norymberskim, czy też w innych procesach uważali się za niewinnych. Wydaje się, że oburzenie, to jest niesłuszne i że mówiąc tak w swym ostatnim słowie nie kłamali. Rzeczywiście czuli się niewinni popełnionych zbrodni. Czy można czuć się winnym wymordowania milionów much? Prawdopodobnie do ostatniej chwili przed śmiercią nie zauważyli oni swego błędu myślenia, że skutkiem dziwnych kolei losu, chorośliwych ideologii, przestali widzieć w człowieku człowieka.”¹¹

Inną przyczyną owej bezduszności można dostrzec w wielowiekowych tradycjach militarnych w anonimowym traktowaniu przeciwnika. Nie jest ważna jego osoba, poglądy, uczucia, wysiłek rodziców i nauczycieli włożony w jego wychowanie i edukację,

a jedynie to, że zostając uznanym za wroga (nawet, jeśli w rzeczywistości nim nie jest) staje się obiektem (przedmiotem) do eliminacji z walki przez zabicie, poważne zranienie lub uczynienie jeńcem. W ostatniej wojnie światowej, każdy wróg (podobnie jak więzień obozu koncentracyjnego) stał się tylko numerem i nie było ważne, że nie został on wytaśtuowany. W stosunku do numeru podmiotowe traktowanie staje się zbyteczne. Skutkiem takiego podejścia, zawieszona zostaje działalność indywidualnego sumienia, więc brakuje poczucia winy (tzw. wyrzutów sumienia z powodu zabijania żołnierzy nieprzyjaciela). W stosunku do przedmiotu nie można przecież odczuwać empatii, tj. współodczuwania, współprzeżywania i współmyślenia, a przecież, to ona jest podstawą kształtowania się wrażliwości sumienia na krzywdę i szkodę drugiej osobie. W istocie, to nie żołnierze wrogich sobie armii są żądni zwycięstwa kosztem wzajemnego „przelewania” krwi (przynajmniej do czasu powstania powodów do zemsty), tylko organizatorzy i twórcy tych armii. Zwykle nie chcą oni narażać własnego życia, aby osiągnąć swoje cele polityczne, więc nadużywają uprawnień, jakie daje im władza oraz związany z nią system przymusu i manipulacji.

4. Wojna jako proces ekspansji zła

Zło wojny nie bierze się samo z siebie. Nie jest ono złem samym w sobie, na podobieństwo „rzeczy samych w sobie” I. Kanto. Zło wojny zawsze jest złem zawinionym; ma postać i twarz człowieka (ludzi), a siedlisko w sferze jego świata wewnętrznego, którą nazywamy moralnością. Jezus dobitnie i prosto ukazał to właśnie miejsce, w którym rodzi się wszelkie zło, a więc zło wojny również. Stwierdził on: „Co wychodzi z człowieka, to czyni go nieczystym. Z wnętrza, bowiem, z serca ludzkiego pochodzą złe myśli, nierząd, kradzieże, zabójstwa, cudzołóstwa, chciwość, przewrotność, podstęp, wyuzdanie, zazdrość, obelgi, pycha, głupota. Całe to zło z wnętrza pochodzi i czyni człowieka nieczystym.”¹² Nie ulega zatem wątpliwości, że zło wojny jest przede wszystkim pochodzenia wewnętrznego. Rodzi się w sferze moralnej ludzkiego ducha, prowadząc zawsze do negatywnych skutków dla wszystkich istot żywych, a zwłaszcza dla człowieka, jego mienia, kultury i otoczenia.

Wojna jako epidemia zła jest procesem, który dokonuje się w dwóch wymiarach rzeczywistości: w subiektywnym (w którym na początku „rodzi się” zło – myśl, a następnie decyzja przywódców państwa – agresora o militarnym rozwiązaniu problemów lub realizacji określonych celów) oraz w obiektywnym, tj. zewnętrznym w stosunku do podmiotów (osób) uczestniczących (czynnie lub biernie) w wojnie. Obszar obiektywny stanowi miejsce zewnętrznej demonstracji zła. Obydwa wymiary występują naprzemiennie i warunkując się tworzą łańcuchy wzmocnionego, bowiem dołącza się poczucie krzywdy (w czasie wojny jest ku temu wiele powodów) staje się zwykle silnym bodźcem do zemsty. Krzywda ma zawsze miejsce tam, gdzie naruszane są podstawowe prawa człowieka, które bronią jego wartości podstawowych: życia, zdrowia i godności. Każdy rozkaz praktycznie służy niszczeniu jeśli nie ludzkiego życia, to jego mienia i otoczenia, w którym on żyje, a więc skłania do odwetu, czyli pomsty lub zemsty. Im większa krzywda, tym więcej ku temu powodów¹³. Gdy krzywda dotyczy

narodu (-ów) jako całości, jego opór, woła walki i głębokie pragnienie zniszczenia wroga – agresora, narasta ze wzmożoną siłą, zdolną, w tym celu naruszyć wszelkie normy i wartości etyczne, ograniczenia moralne ze strony własnego sumienia, łamać umowy i konwencje, a nawet wykorzystywać najbardziej brutalne techniki z walki i cały potencjał militarny. Aby wygrać wojnę, trzeba stać się silniejszym i zwykle moralnie gorszym od tych, z którymi walczyli. W ten sposób epidemia zła zatacza coraz szersze kręgi, a zakres subiektywnego zła zostaje wyprojektowany na wymiar rzeczywistości zewnętrznej. Ostatecznie, zło jednej strony konfliktu (państwa – agresora) zostaje pokonane jeszcze większym złem, państwa zaatakowanego, które najczęściej broni się skutecznie z wydatną pomocą swoich sprzymierzeńców – innych państw uwikłanych w konflikt. Pokój właściwie rozumiany jest zaprzestaniem walki zarówno na poziomie rzeczywistości subiektywnej, jak obiektywnej.

Taki doskonały pokój jest jednak ideałem, który może być zrealizowany dopiero na wyższym poziomie istnienia duchowego każdej osoby, w przyszłym świecie. Prawdziwy pokój ma źródło wewnętrzne, a więc duchowe. Jest nim miłość do Boga, bliźniego i świata przyrody. Drogą ludzkości ku realizacji takiej miłości jest stały indywidualny rozwój religijny, poznawczy i moralny. Nawet jednak, gdyby władze wszystkich państw stworzyły doskonałe warunki do tego rozwoju, nie byłoby możliwe wykluczenie wojny. Wojny są bowiem zwykle wywoływane przez osoby psychopatyczne, a takich pewnie nie zabraknie w żadnej epoce historycznej. Prawdopodobieństwo wojny wzrasta, gdy cywilizacja traci „kręgosłup” moralny – poprawną hierarchię wartości i ostrą granicę między dobrem a złem; gdy poprzez nastawienia hedonistyczne, konformistyczne i utilitarystyczne oraz dopuszczanie aborcji, eutanazji i dyskryminacji eugenicznej (różnego typu) zwraca się przeciw życiu lub na to życie obojętnie; słowem, gdy dąży w kierunku samounicestwienia, stając się cywilizacją śmierci¹⁴.

„Jeżeli ktoś dąży do uzyskania korzyści z manipulowania innymi osobami, to jego zachowanie wobec nich jest zawsze przemyślane i oparte na dobrej znajomości ich cech osobowości.”¹⁵ „Okazało się, że makiawelizm jest negatywnie skorelowany z empatią, czyli skłonnościami do wczuwania się w sytuację innych osób, do współczucia i pomagania innym.”¹⁶

5. Wojna jako manipulacja życiem żołnierzy

Trzeba przy tym zaznaczyć, że do wojska, więc również na wojnę rekrutowani są ludzie młodzi, a zatem zwykle niedojrzali moralnie (owa dojrzałość jest – statystycznie – osiągnięta dopiero między 35 a 45 rokiem życia). Z tego powodu bardzo łatwo nimi manipulować, np. działając na sferę emocjonalno-uczuciową, ambicję, ciekawość (bywa, że pełni zapału do walki, wprost nie mogą doczekać się odesłania ich na linię frontu). Żołnierz jest traktowany jak niewolnik, którym rządzi system militarny, zmuszając go – przysięgą, jak groźbą do spełniania przeznaczonej mu roli zabójcy, bohatera lub tzw. mięsa armatniego. Pisz o tym Joe. J. Heydecker w książce pt. *Moja wojna*¹⁷.

Kierowanie się własnym sumieniem, które broni posiadanej przez każdą osobę hierarchii wartości, a przez to pozwala być sobą, zachować godność, jest jednak – perspektywy

celów wojny – czynnikiem najbardziej szkodliwym. Uniemożliwia walkę, zanim się ona rozpocznie, usprawiedliwia dezercję i odmawianie wykonania rozkazów, gdy nakazują niszczenie tzw. żywej siły wroga. Z tego powodu, każda tresura wojskowa, w każdej armii, zmierza do zastąpienia indywidualnej hierarchii wartości, wartościami, czy raczej, pseudowartościami pochodzącymi z oficjalnie uznawanej przez państwo prowadzącej wojnę, ideologii. Ideologiczne szkolenia żołnierzy mają przede wszystkim zmienić ich własne systemy wartości na „poprawne”, by zminimalizować ryzyko konfliktów sumienia z rozkazem. Poza tym, żołnierz musi być przekonany, że wykonując rozkaz, najlepiej realizuje zalecane przez zwierzchników wartości. Droga sugestii i innych metod oddziaływania zalecanych przez psychologię wojskową, wmawia się żołnierzom, że zabijanie wroga (bliźnich) jest koniecznością dziejową, głównym zadaniem, misją do spełnienia, powodem do zachowania honoru, dumy, a przy tym daje możliwość nagrody: awansu, odznaczeń, zostania bohaterem lub – co najmniej – otrzymania urlopu. Wmawia się także żołnierzom, że rozkaz ma zastąpić ich rozterki sumienia i zwalnia się ich od wszelkiej odpowiedzialności! Nie ma tu miejsca na własną refleksję, wolną wolę i samodzielną decyzję, która byłaby sprzeczna z rozkazem, nawet gdy wynikałaby z głębokich przekonań religijnych, zwłaszcza z normy „nie zabijaj!”. Sytuację ukazującą konsekwencje wyboru tej podstawowej normy z dekalogu zamiast posłuszeństwa rozkazom przedstawia S. Hassel na przykładzie świadka Jehowy, który trafił do hitlerowskiej armii. „Mógł (on – L. P) albo zostać ochotnikiem i walczyć dla Wielkich Niemiec, albo patrzeć, jak będą wieszali jego brata kalekę. Tak został ochotnikiem, żaden przymus. A gdy dotarł do naszego piekła, ani dzikie psy, ani pruscy podoficerowie nie mogli go zmusić do założenia munduru. <...>. Podniósł tylko zielone spodnie. Resztę – ciężki płaszcz, stalowy hełm, czapkę, pas z ładownicami, maskę gazową i setki innych drobiazgów, które na co dzień nosiliśmy – pozostawił na miejscu tam, gdzie mu je zrzucano. <...>. Starszy sierant Matho już toczył się w jego stronę z psim wyrazem twarzy. Obowiązek zadania kilku ciosów kantem dłoni i paru kopnięć sprawił mu nielichą radość. <...>. Świadek jehowy strzelił służbiście obcasami. – Tylko spodnie – powiedział – Nie mam obiekcji, co do noszenia spodni. <...>. Poczułem dziwny szacunek dla tego świadka Jehowy. Mógł należeć do jakiejś lunatycznej sekty, ale wydawał się mieć swoje własne zdanie w kwestii pruskich oficerów. <...>. Matho podniósł z ziemi pozostawiony tak ciężki płaszcz i potrząsnął nim jak zdechłym szczurem. – A co z resztą umundurowania i ekwipunku? Nie podoba ci się kolt czy co? Nie przejmujesz się całą resztą? Jaja sobie robisz? <...>. – Sierżancie, tu nie chodzi o wygląd munduru. Tu chodzi o sens samej wojny. <...>. Jestem chrześcijaninem i nie mogę zabijać. Zabrania mi tego moja wiara, tak samo jak nosić mundur. Facet odwrócił się, aby odejść. Matho błyskawicznie znalazł się za nim. Złapał go za ramię, obrócił i potężnie kopnął w plecy, tak, że gość przeleciał przez barierkę schodów głową w dół. Szybciutko i po cichu sala opustoszała. Zbyt dobrze wiedzieliśmy, co później nastąpi. <...>. Miała rozegrać się scena, która była nieuniknioną konsekwencją całego zajścia. Słyszeliśmy, jak krzyk Matgo przechodzi w piskliwy wrzask, którym przeklinał Biblię, świadków jehowy i cały Kościół. Słuszeli, jak ofiara powtarza wolno i czysto: – Nie mogę tego zmienić. Jestem chrześcijaninem, nie wezmę broni do ręki, raczej umrę. Wiedzieliśmy i on też wiedział, że z tej sali nie

wyjdzie żywy. Słyszeliśmy, jak Matho odpina ciężki wojskowy pas i podtyka człowiekowi pod nos kłamrę z napisem: >>Gott mit uns<<. Bóg był z nami. Święta Armia Niemiecka i wyświęcony Führer żywili swoje niewdzięczne dzieci chlebem i kiełbasą, a ten maniak, trzęsący się w swojej słabości, wciąż odmawiał walki. Potem usłyszeliśmy pierwsze uderzenie pasa i kłamry o twarz ofiary. Matho nie był już sam, dołączył do niego chyba z tuzin sierżantów. <...>. Wszystko zajęło trzydzieści minut, a potem zaległa cisza. Jasne było, że cierpienia ofiary się zakończyły.”¹⁸

Pruscy sierżanci dokonali mordu śiadka Jehowy nie tylko dlatego, że nie wykonał on ich polecenia, ale przede wszystkim dlatego, że przypomniał im o nienaruszalności podstawowej wartości – ludzkiego życia, odwołując się do najwyższego prawa moralnego ustanowionego przez Boga. Obie strony konfliktu prezentowały przeciwstawne stanowiska etyczne: świadek jehowy absolutyzm etyczny, bezwzględnie broniący życia każdego bez wyjątku człowieka, w tym wroga, zaś podoficerowie relatywizm etyczny, który pozwalał na łamanie wszelkich norm, włącznie z zakazem zabójstwa. W miejsce Boga postawili Führera, a wiarę religijną traktowali – jak on – instrumentalnie, jako środek pomocniczy w prowadzeniu wojny¹⁹.

Zdaniem R. Ellisa, wojna jest szaleństwem, które sprowadza cierpienia, rany i śmierć. Jego zdanie podzielają wszyscy żołnierze, którzy znaleźli się w ogniu walki, a którzy nie zdążyli utracić wrażliwości sumienia na wartość ludzkiego życia. Ogromna większość z nich stwierdza negatywne zmiany w swojej psychice i moralności. Twierdzą, że stali się skutecznymi maszynami do zabijania.

Istnieją tysiące opisów różnych kampanii wojennych, jak również tragicznych i subiektywnie bolesnych doświadczeń ich uczestników – żołnierzy i cywilów. Wszystkie te opisy ukazują bezmiar zła, jakie niesie wojna, zła wielopoziomowego, ponieważ obejmuje ono wszystkie sfery ludzkiego życia oraz niszczy ekosystemy (włącznie z wieloma gatunkami roślin i zwierząt). Wojna jest więc najpoważniejszą i najgorszą w swych skutkach epidemią zła, której – jak dotąd – ludzkość nie potrafi skutecznie, a więc trwale zapobiegać. Profilaktyka w odniesieniu do wojny praktycznie nie istnieje, zaś pokój jako wartość, która służy utrzymywaniu ludzkiego życia i jego – szeroko rozumianego – środowiska najbardziej cenią pokolenia, które doświadczyły pełnej zgrozy wojny. Głos tych pokoleń powinien być słyszalny na całym świecie, ponieważ jest on przestrogą przed powtórzeniem się wybuchu kolejnej, światowej epidemii wojennego zła.

Zakończenie: Zapobieganie wojnom

Ponieważ wojna jest największym złem, (co wykazano wyżej), więc należy jej zapobiegać. Chociaż wniosek jest oczywisty, jego realizacja nastrocza wielu trudności i to z różnych powodów, zwłaszcza ze względu na korzyści (terytorialne, ekonomiczne i inne), pozbycie się wrogiego lub odrębnego ideologicznie i religijnie państwa ze swego sąsiedztwa, wyrównanie „rachunku” krzywd i niesprawiedliwości (rzeczywistych, urojonych czy wmówionych własnemu społeczeństwu), ewentualnie odzyskanie przez jakiś naród niepodległości i przywrócenie lub utworzenie własnego państwa²⁰.

Cytowany fragment Litanii Pielgrzymkiej dobrze był znany wszystkim polskim patriotom w przededniu I Wojny Światowej. Litanię tę codziennie odmawiano także w domu rodzinnym Józefa Piłsudskiego. Uzasadnione poczucie krzywdy i upokorzenia doświadczane przez naród (narody) jakiegoś państwa, a których sprawcą jest inne państwo, często sąsiedzkie, wzmacnia dążenia niepodległościowe i stanowi jedno z licznych źródeł wojny. Zapobieganie owym krzywdom, prośby o ich wybaczenie, połączone z ustaloną przez obie strony (krzywdzącą i skrzywdzoną) formą rekompensaty, może zażęgnąć chęć odwetu i umożliwić współpracę. Bardziej podstawowym czynnikiem odpowiedzialnym za wywoływanie konfliktów zbrojnych jest niski poziom rozwoju moralnego wielu przywódców narodów świata. Przejawia się on brakiem szacunku dla ludzkiego życia, tolerancji – niekrzywdzącej innych – odmienności (zwłaszcza religijnej, rasowej, ustrojowej i innej) oraz narzucaniem swojej władzy i woli drogą szantaży i przemocy militarnej. Formą zapobiegania w takim przypadku może być tylko powszechna, wprowadzona we wszystkich państwach dla ich obywateli edukacja moralna wraz z obowiązkowym przedmiotem nauczania, np. pod nazwą „kształcenie do pokoju”. Wprowadzeniem tych przedmiotów do praktyki powinna zająć się m.in. Organizacja Narodów Zjednoczonych. W Orędziu na 44. Światowy Dzień Pokoju 2011, papież Benedykt XVI zaprezentował drogę do pokoju przez wolność religijną. Przypomniawszy, że każdy człowiek ma święte prawo do życia i do życia duchowego, a wolność religijna jest źródłem wolności moralnej, gwarantującej respektowanie osobowej godności i szacunku. Podkreślił, że ludzkość jest zobowiązana naturalnym prawem moralnym do wzajemnej służby i świadczenia pomocy w tym, co służy prawdzie i dobru bezwzględnie. „Wolność nastawiona wrogo w stosunku do Boga lub na Niego obojętna przeczy w końcu samej sobie i nie gwarantuje pełnego poszanowania drugiego człowieka. Gdy wolę uważa się za całkowicie niezdolną do poszukiwania prawdy i dobra, nie ma ona obiektywnych powodów ani motywacji do działania, lecz tylko chwilowe i przypadkowe interesy. <...>. Złudzenie, że relatywizm moralny może być szansą na pokojowe współżycie, jest w rzeczywistości źródłem podziałów i odmawiania godności istotom ludzkim. Zrozumiałe jest, zatem, że w jedności osoby ludzkiej trzeba uznać dwa wymiary: wymiar religijny i wymiar społeczny. <...>. Skoro wolność religijna jest drogą do pokoju, wychowanie religijne jest skutecznym sposobem uczenia nowych pokoleń uznawania w drugim człowieku brata i siostry, z którymi należy razem być w drodze i współpracować, aby wszyscy czuli się żywymi członkami jednej rodziny ludzkiej, z której nikt nie powinien być wykluczony.

Benedykt XVI przypomina o etycznym wkładzie religii w sferę polityczną dla promocji wspólnego dobra, jakim jest pokój, zgoda, integracja i solidarność międzyludzka, życzliwość, otwartość i wzajemność. „Świat potrzebuje Boga. Potrzebuje uniwersalnych i wspólnie podzielanych wartości etycznych i duchowych, a religia może wnieść cenny wkład w ich poszukiwanie, aby udało się zbudować sprawiedliwy i pokojowy ład społeczny na poziomie narodowym i międzynarodowym. Pokój jest natomiast rezultatem procesu oczyszczenia i uszlachetnienia kulturalnego, moralnego i duchowego każdego człowieka i narodu, w którym godność człowieka jest w pełni szanowana.”²¹

Papież wyraźnie stwierdza, że pokój jest możliwy, gdy zostaną spełnione podane wyżej warunki. Czy niedoskonała moralnie i podzielona religijnie ludzkość będzie jednak w stanie im sprostać? W społeczeństwach złożonych tylko z osób o wysokim poziomie moralnym, pokój byłby stanem naturalnym, jednak rzeczywistość w tym względzie daleko odbiega od ideału. Współczesna ludzkość o bardzo zróżnicowanym moralnie i religijnie poziomie rozwoju akceptuje – jak dotychczas – tylko pokój narzucony zewnątrz, a więc nietrwały. Ludzkość, która nie ceni wartości życia i osobowej godności, która zatraciła granicę między dobrem i złem, która wyżej stawia wygodę, przyjemność i dobra materialne nad głębsze więzi duchowe i solidarność z bliźnim (często traktowanym obojętnie jako konkurent), podatną na sugestie, modę i różne manipulacje raczej nie spełnia warunków na długotrwałe utrzymanie pokoju, nawet narzuconego umowami, nie mówiąc o pokoju prawdziwym, wynikającym ze źródła wewnętrznego. „Z wnętrza, bowiem, z serca ludzkiego pochodzą złe myśli, nieład, kradzieże, zabójstwa, cudzołóstwa, chciwość, przewrotność, podstęp, wyuzdanie, zazdrość, obelgi, pycha, głupota. Całe to zło z wnętrza pochodzi i czyni człowieka nieczystym.”²²

Jezus postawił doskonałą diagnozę ludzkiej moralności, która nie straciła aktualności. Prawie każdy człowiek – niezależnie – od epoki, w jakiej przyszedł na świat – przychodzi (z wyjątkiem wcześniej zmarłych, psychopatów i osób z trwałym regresem moralnym) określone fazy rozwoju moralnego. W każdej fazie nosi on piętno niedoskonałości moralnej; niedoskonałości większej na niższych etapach, a mniejsze – na wyższych. Niedoskonałość prowadzi do różnych form zła, w tym do najgorszej – wojny. Sprawa kształcenia moralnego i religijnego nie jest więc – wbrew – pozorom – banalną, ani drugorzędną, skoro od jej wyników zależy utrzymanie pokoju. „Pokój zostawiam wam, pokój mój daję wam. Nie tak, jak daję świat, Ja wam daję. Niech się nie trwoży serce wasze, ani się lęka.”²³

Walka z własnym złem jest jedynym etycznym (niepowodującym cierpienia i śmierć) rodzajem walki o pokój. Droga do takiego pokoju nie wymaga nakładów finansowych na armie świata i wyścig zbrojeń. Sądzę, że warunkiem prawdziwego pokoju (tj. niewprowadzonego drogą konwencji międzynarodowych lub umowy między państwami), jest – najogólniej mówiąc – wypowiedzenie przez całą ludzkość stałej wojny z wojną. Wygranie tej wojny wymaga dokładnego rozpoznania sił przeciwnika. Ponieważ główną przyczyną wojny jako epidemii zła jest zło w każdym człowieku, w różnym jednak stopniu, bo zależnym od faz rozwoju duchowego, zwłaszcza moralnego i religijnego (mowa o praktykowaniu miłości do Boga we wszystkim, co istnieje, a nie o formach różnicujących religie instytucjonalne!), więc zwycięstwo z tym szczególnym wrogiem wymaga zaparcia się samego siebie i stoczenia walki z własnym złem. Nawet, bowiem, gdyby było w danym okresie historycznym jedenastu władców o wysokim poziomie rozwoju duchowego, istnieje uzasadniona groźba, że dwunasty z nich (na niższym poziomie rozwoju moralnego) mógłby okazać się zdrajcą interesów pokojowych i mógłby – wbrew głoszonym przez siebie hasłom pokoju – wywołać wojnę. Walka z własnym złem jest niezwykle trudna, gdyż człowiek ma skłonności do wypierania się własnego zła, jego pomniejszania lub projekcji na inne osoby. Nie chce ujrzeć „belki” moralnej we własnym „oku” świadomości. Poza tym współczesna cywilizacja proces ten utrudnia, zacierając granicę między dobrem, a złem.

Wnioski

1. Wojna jest epidemią zła, ponieważ przynosi masowe cierpienia (fizyczne, psychiczne i moralne), inwalidztwo, niepełnosprawność i śmierć w niewyobrażalnych mękach zarówno ludności cywilnej, jak żołnierzy; niszczy środowisko naturalne i kulturowe, ludzki dorobek, mienie narodowe, społeczne i rodzinne); sprowadza głód, epidemie chorób zakaźnych, rabunki, rozboje i gwałty; odbiera wolność i niezależność państwom wcześniej niepodległym; prowadząc do prześladowań i dyskryminacji różnych grup społecznych i narodowościowych, wywołuje silne emocje negatywne oraz uczucia nienawiści i zemsty, które często stanowią zarzewie przyszłych konfliktów zbrojnych lub wojen, gdy wyrazicielem ich zostanie psychopatyczny przywódca lub dyktator.

2. Ze względu na to, że wojna jest złem, należy jej zapobiegać wszelkimi dopuszczalnymi etycznie sposobami, m.in. za pomocą upowszechnienia we wszystkich państwach przez ONZ wielostopniowego kształcenia moralnego i religijnego na rzecz pokoju i szacunku dla życia. W stałą akcję umacniania przyjaźni między narodami powinny być zaangażowane władze cywilne i kościelne największych religii świata.

PRZYPISY

- ¹ Encyklopedia popularna PWN / red nac. D. Kalisiewicz. Warszawa. 1998. S. 266.
- ² Źródło elektroniczne: <http://wikipedia.org/wiki/Wojna>. 2011 03 20.
- ³ Tamże.
- ⁴ J. w.
- ⁵ *Łubieński T.* 1939. Zaczęło się we wrześniu. Warszawa. 2009. S. 34; 35; 37.
- ⁶ *Hassel S.* Widziałem jak umierali. Warszawa. 2008. S. 87.
- ⁷ *Hassel S.* Królestwo piekieł. Powstanie warszawskie. Warszawa. 2008. S. 72–73.
- ⁸ *Heydecker J. J.* Moja wojna. Warszawa. 2009. S. 70; 71.
- ⁹ *Kępiński A.* Refleksje oświęcimskie. Kraków. 2005. S. 190–191.
- ¹⁰ Tamże. S. 134.
- ¹¹ J. w. S. 135.
- ¹² Ewangelia wg św. Marka // Pismo Święte Nowego Testamentu i Księga Psalmów / red. nauk. A. Janowski OSB. Poznań-Warszawa. 1976. S. 116.
- ¹³ *Grzywa A.* Manipulacja. Mechanizmy psychologiczne. Kraśnik. 1997. S. 11; 12–13; 15.
- ¹⁴ *Wyszczelski L.* Warszawa 1920. Warszawa. 1995. S. 68.
- ¹⁵ *Grzywa.* Tamże. S. 11; 12–13; 15.
- ¹⁶ Tamże. S. 153; 155.
- ¹⁷ Heydecker. Tamże. S. 68; 72; 73.
- ¹⁸ *Hassel.* Królestwo piekieł. Powstanie Warszawskie. Tamże. S. 42–43; 44–45; 46.
- ¹⁹ *Stafford D.* Ostatni rozdział 1945. Zwycięstwo, odwet, wyzwolenie. Warszawa. 2009. S. 12; 13; 103; 104.
- ²⁰ *Urbankowski B.* Filozofia czynu. Światopogląd Józefa Piłsudskiego. Warszawa. 1988. S. 13–14.
- ²¹ Orędzie Benedykta XVI na 44. Światowy Dzień Pokoju 2011. Warszawa. 8 grudnia 2010 r.
- ²² Ewangelia wg. św. Marka. Tamże. S. 116.
- ²³ Ewangelia wg. św. Jana // Pismo Święte Nowego Testamentu i Księga Psalmów / red. nauk. A. Janowski OSB. Poznań-Warszawa. 1976. S. 278.

LITERATURA I ŹRÓDŁA

1. Encyklopedia popularna PWN / red nacz. D. Kalisiewicz. Warszawa. 1998.
2. Ewangelia wg. św. Jana // Pismo Święte Nowego Testamentu i Księga Psalmów / red. nauk. A. Janowski OSB. Poznań-Warszawa. 1976.
3. Ewangelia wg św. Marka // Pismo Święte Nowego Testamentu i Księga Psalmów / red. nauk. A. Janowski OSB. Poznań-Warszawa. 1976.
4. Grzywa A. Manipulacja. Mechanizmy psychologiczne. Kraśnik. 1997.
5. Hassel S. Królestwo piekieł. Powstanie warszawskie. Warszawa. 2008.
6. Hassel S. Widziałem jak umierali. Warszawa. 2008. S. 87.
7. Heydecker J. J. Moja wojna. Warszawa. 2009.
8. Kępiński A. Refleksje oświęcimskie. Kraków. 2005.
9. Łubieński T. 1939. Zaczęło się we wrześniu. Warszawa. 2009.
10. Orędzie Benedykta XVI na 44. Światowy Dzień Pokoju 2011. Warszawa. 8 grudnia 2010 r.
11. Stafford D. Ostatni rozdział 1945. Zwycięstwo, odwet, wyzwolenie. Warszawa. 2009.
12. Urbankowski B. Filozofia czynu. Światopogląd Józefa Piłsudskiego. Warszawa. 1988.
13. Wyszczelski L. Warszawa 1920. Warszawa. 1995.
14. <http://wikipedia.org/wiki/Wojna>. 2011 03 20.

Gauta: 2012 04 24

Parengta spaudai: 2012 06 12

Lucyna PATYJEWICZ, Danielius SERAPINAS

WAR AS MANIPULATION OF HUMAN LIFE

S u m m a r y

The aim of the article is to systemically analyse the associations of war and the morality of community. Recently military conflicts became more frequent all over the world. It is noticed that military conflicts have the tendency to repeat and to gain chain reaction, when the wave of war affects many countries. General level of human aggressiveness has influence for the beginning of war. But the presidents of the countries with psychopathic personalities are at the starting point of the war. They possess the power and transfer their personal negative features to a conflict with another country. This is the reason why electing a president is such a responsible act, when society must pay attention not only to the election programme, but also to candidate's morality and hierarchy of values. We have to remember that peace begins in our minds and all of us are responsible for peace in our country and all over the world.

Lucyna PATYJEWICZ, Danielius SERAPINAS

KARAS KAIP MANIPULIACIJA ŽMOGAUS GYVYBĖMIS

S a n t r a u k a

Straipsnio tikslas – sistemiškai paanalizuoti karinių konfliktų ir visuomenės moralės sąsajas. Pastaraisiais metais įvairiose pasaulio šalyse konfliktai vis dažniau sprendžiami kariniu būdu. Pastebėta, kad kariniai konfliktai linkę kartotis, neretai pasireiškia grandininė reakcija – karų banga nuviliuja per daugelį valstybių. Nustatyta, kad karą neretai lemia žemas žmonių dvasingumo lygis, agresyvumas ir nepakantumas kitai nuomonei. Tačiau svarbiausias veiksnys – psichopatinių savybių turintys valstybės vadovai. Disponuodami galia jie neigiamas asmenines savybes perkelia į konfliktą su kitų valstybių vadovais ir prasideda kariniai konfliktai. Todėl renkant vadovus labai svarbu atkreipti dėmesį ne tik į jų rinkimų programą, bet ir į propaguojamas vertybes. Svarbu atminti, kad kiekvienas žmogus atsakingas už taiką savo šalyje ir pasaulyje.

PAGRINDINIAI ŽODŽIAI: karas, priežastys, etika, dvasingumas.

KEY WORDS: war, reasons, ethics, spirituality.

Lucyna PATYJEWICZ – etikos mokslų daktarė, Liublino medicinos universiteto docentė. Adresas: Uniwersytet Medyczny w Lublinie, al. Raławickie 1, 20-059 Lublin, Polska. El. paštas n.patyjewicz@gmail.com.

Lucyna PATYJEWICZ – doctor of bioethics, assoc. prof. at Medical University of Lublin. Address: Medical University of Lublin, al. Raławickie 1, 20-059 Lublin, Poland. E-mail: n.patyjewicz@gmail.com.

Danielius SERAPINAS – medicinos mokslų daktaras, genetikas, Lietuvos sveikatos mokslų universiteto lektorius ir Mykolo Romerio universiteto docentas. Adresas: Lietuvos sveikatos mokslų universitetas, Eivenių g. 2, 50009 Kaunas. El. paštas dserapinas@gmail.com.

Danielius SERAPINAS – doctor of biomedicine, geneticist, lector at Lithuanian University of Health Sciences and assoc. prof. at Mykolas Romeris University. Address: Lithuanian University of Health Sciences, Eivenių g. 2, 50009 Kaunas. E-mail: dserapinas@gmail.com.